GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 92. — We Wtorek dnia 17. Kwietnia 1832.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 13. Kwietnia.

N. Król raczył Radzcę legacyi George Petitpierre Rougemont, pod nazwiskiem Wesdehlen, wynieść na godność Hrabiego.

Przybył tu: General-Major i tymczasowo komenderujący 12zym dywizyonem, Uttenhoven, z Magdeburga.

Odjechał: General-Major i Komendant 5téj brygady obrony krajowéj, Groeben, do Frankfurtu n. O.

Wiadomości zagraniczne.

Niderlandy.

Z Amsterdamu, dn. 7. Kwietnia.

Nasz dzisiejszy Courant donosi podług wiadomości prywatnych z Londynu, iż tam d. 3. m. b. krążyła pogłoska o uzbrajaniu floty angielskiéj i francuzkiéj, mającéj działać przeciw Antwerpii. (?)

Z Bruxelli, dnia 6. Kwietnia.

Większą część kompanii bateryi powiększają obecnie o 2 działa. — Wzdłuż całéj linii Flandryjskiéj ustawiają się Holendrzy na stopie wojennéj; od Sluis zacząwszy aż do Sas de Gant na całą okolicę wodę zapuścili. Pod Borgerveert w bliskości Gandawy stoi statek kanonierski Holendrów; dla tego téż wojsko nasze w tych stronach wzmocniono.

W Antwerpii prace fortyfikacyjne z takim się popierają pospiechem, iż sądzić wypada, że gwałtownego wkrótce spodziewają się ataku.

Francya.

Z Paryża, dnia 4. Kwietnia.

Wczoraj wieczorem schwytano młodzieńca, który na ulicy Ponceau kupcowi wina coś wrzucił w dzbanek. Wypierał się potém tego; chciano go przymusić do wypicia wina tego; lecz do tego na żaden sposób namówić się niedał. Pospólstwo rzuciło się na niego i z największą zapalczywością zdarłszy mu suknie, przekonało się, że miał przy sobie kilka porcyi arszeniku. Natychmiast wszyscy, nakształt dzikich zwierząt szarpać go zaczęli i bić okropnie tak dalece, że prawie już konającego zaniesiono do odwachu 6téj dzielnicy. (Inne dzienniki rzecz tę inaczéj opisują, jakoby młodzieniec ten był niewinny i stał się ofiarą fałszywych obwinień. — Jeszcze cała ta sprawa okropną jest tajemnicą.) Na ulicy przedmieścia jednego chciał ktoś od dziewczyny mleko przedawającéj kupić szklankę mleka ciepłego: podała mu, czego życzył. Nieznajomy wetknąwszy palec, celem

doświadczenia, czy mleko rzeczywiście było ciepłe, zawołał z gniewem, że zimne, i chciał ono nazad wlać do wielkiego naczynia. Ale dziewczyna przezorna, wiedząc co się teraz w stolicy dzieje, przykryła prędko naczynie, wyrwała szklankę z rąk nieznajomego i wylała mleko na ziemię. Ten zaś natychmiast uciekł, co tchu; spostrzeżono w szklance gęsty jakiś i biały osad, zapewne od arszeniku.

Messager donosi, iż jest rzeczą niezawodną, że szatańskie zawiązało się towarzystwo celem zatruwania wina, mleka i innych trunków, nawet saméj wody. Domyślają się, że pod tą zbrodnią ukryte są zabiegi pewnego stronnictwa, które, aby dogodzić niedołężnéj swéj nienawiści, żadnym środkiem się niebrzydzi. — Oprócz wypadków już wymienionych, inne jeszcze zaszły podobne, gdzie osoby w tym momencie aresztowano, kiedy wino zatruwały. — (Zdaje się nam być rzeczą niepodobną, żeby nienawiść i duch stronnictwa tak okropnych mógł chwycić się środków; bardzo sprawiedliwie więc inny dziennik uważa, iż trzeba czekać, co o tém wszystkiém Monitor powie; wprzód nienależy się tym pogłoskom nieograniczonéj dać wiary. Ale tyle pewna, że niejakaś partya wielce się przykłada do rozsiewania takich pogłosek.)

W tych dniach umarł tu Pan Martignac, żałowany od wszystkich, nawet od tych, co przeciwnego zawsze będąc zdania, z obrony Pana Polignaka największy Panu Martignac czynili zarzut.

Temps pisze z Medyolanu, pod dn. 23. Marca: „Następują tu znowu środki srogości; w ostatnich dniach aresztowano 670 młodych ludzi. (??)

Pan Brenet, znakomity rzeźbiarz medalów, po 15letniéj pracy, ukończył wreszcie bronzowy model kolumny placu Vendôme, z posągiem Napoleona; ma on 6 stóp wysokości, t. j. około $\frac{1}{20}$ oryginału. Pierwsza próba tego dzieła znajduje się teraz u Króla, druga zaś u autora, który ceni ją na 6000 fr.

Z dnia 5. Kwietnia.

W Dzienniku Sporów czytamy, co następuje: „Wzburzenie umysłów w stolicy istotnie jest zatrważające. Gruppy pospólstwa, ciągle i wszędzie się tworzące, nierozprawiają o niczém innem, jak o otruciu. Kilku nieszczęśliwych stało się niewinną ofiarą tego mniemania. Człowieka, niosącego flaszeczkę z kamforą, poczytywały przekupki za trucicieła; rzuciły się na niego, jak wściekłe; osoby przechodzące ledwo zdołały uwolnić biednego człowieka, którego okropnie pokaleczono!! Równie się innym osobom powiodło. Proklamacya Prefekta, P. Gisquet, zdaje się w niejakim względzie tym niepokojącym pogłoskom nadawać zasadę; zresztą mimo to, że bardzo wiele osób wczoraj i dzisiaj aresztowano, nieudało się wszelako policyi wyśledzić nici tych sromotnych zamachów. Przeszło 150 naczyń wina i innych trunków, jako też ciasta, dostawionych policyi, badali najsławniejsi chemicy nasi. Lecz nieznaleziono w nich żadnéj zaprawy truciżny. Powtarzamy więc zdanie nasze, że tylko niegodziwość pogłoski takie mogła rozsiewać, co się stały przyczyną wielkiego nieszczęścia; niewiemy bowiem, ile gwałtów i zabójstw z tego powodu dotychczas popełniono w Paryżu!" — Konstytucyonista zamieścił cały rząd takich przygód. Pan Moysen, młody lekarz, zawołany został do chorego na cholerę. Gdy się zbliżał do domu pacyenta, zawołało licznie zgromadzone pospólstwo: „Oto właśnie nadchodzi truciznik, on go do szczętu zamorduje!" Pleczysty mężczyzna występując z koła, z golemi ramionami, i przeraźliwie krzycząc: „Do wody z tym szelmą!" naciera na doktora. Szczęście, że ten niestracił przytomności. Wydobywszy swój długi instrument do kłucia, wystawia go naprzeciw parobkowi, te słowa do niego mówiąc: „Morderco, jeśli się mnie dotkniesz, to cię, jak psa przebiję!" Zmieszał się chłop, a tak rostropniejszych kilku obstąpiwszy doktora, wybawili go z grożącego niebezpieczeństwa. — Żyda, którego misa z ciastem wprawiła w podejrzenie otrucia, rozszarpano prawie na kawały. — Młodego mężczyznę stojącego w kawiarni jednéj, zaczepiała stara baba; nareszcie w głos powiedziała do niego: „Zapewne i ty truciciel!" Ledwo co te słowa wymówiła, natychmiast rozjuszona chałastra rzuca się na nieszczęśliwego. Przymusza go wypić kilka kieliszków wina; on zmięszany waha się; to jest dostatecznym dowodem, że należy do towarzystwa trucicieli — w okamgnieniu wściekłe pospólstwo na sztuki go szarpie i zabija. A człowiek ten zupełnie był niewinny! Był on zięciem Pana Delorme, adwokatem i miał posadę w Ministeryum. (Niechcemy czytelnikom naszym więcéj podobnych udzielać wiadomości, przejmujących zgrozą każdego człowieka. A to się dzieje w wieku 19tym, w stolicy najoświeceńszego, wielkiego narodu!!)

Ministeryum wysłało dzisiaj depesze telegraficzne do Departamentów, w których się stolica jako pozostająca w zupełnéj spokojności opisuje. Niewiemy jednak, czego dziś jeszcze dożyjemy!

Z dnia 8. Kwietnia.

Pan K. Périer dostał cholery. Monitor udziela o tém następujących wiadomości: „Choroba Prezydenta Rady, o charakterze któréj z początku powątpiewano, wkrótce takie objawiła symptomata, iż oczywistą było rzeczą, że była cholerą azyatycką. Szczęściem użyto skutkujących środków w samę porę i utłumiono chorobę w zarodach, tak dalece, że stósownie do stanu zdrowia, jakiego obecnie Prezes Rady Ministrów używa, tuszyć sobie należy, iż wkrótce zupełne zdrowie odzyska. — Dzisiaj, d. 8. Kwietnia o godzinie 10: „Stan zdrowia Prezesa polepsza się; jeśli nienastąpi recydywa, jeszcze dzisiaj wyzdrowieje."

Od dnia onegdajszego aż do wczorajszego w południe zachorowało osób 717, umarło 287; ogół zapadłych wynosi 3077, umarłych 1199.

Rozmaite wiadomości.

W Paryżu wynaleziono papier nowy z trzasek drewnianych, które z wapnem gotują.

Znany starożytnik z Getyngi, Kungel, tym sposobem rozgatunkował umiejętności podług użytku, jaki ludziom czynią: 1) Klassa dająca chleb i sławę: nauka prawa, sztuka lekarska, teologia. 2) Klassa niedająca ani chleba ani sławy: metafizyka, logika. 3) Klassa dająca sławę bez chleba: poezya, matematyka. 4) Klassa dająca chleb bez sławy: adwokatura, ekonomia. Że od tych reguł są wyjątki, bacznemu czytelnikowi powiadać niepotrzeba.

Gazeta Neapolitańska donosi o nader ważném odkryciu, zrobioném przy kopaniu w Pompei. Znaleziono albowiem w *triclinium* tak zwanego domu Fauna obraz mozajkowy, cudownéj prawie roboty, jak się pomieniona gazeta wyraża. Obraz ten jest długi blisko dwadzieścia piędzi, a dziesięć szeroki. Znajdujące się na nim osoby są w połowie prawie wielkości naturalnéj. Zdaje się, iż wyobrażają scenę z Iliady, walkę Sarpedona. Czas nieszczęśliwym sposobem zniszczył niektóre części obrazu, wszelako i to, co pozostało, robi już ten obraz najkosztowniejszym skarbem starożytności, tak co do wyrazu figur, wykończenia rysunku, jak i do szczególniejszéj roboty.

Ktoś w Strasburgu — niewiadomo, czy z dowcipu, czy ze złego humoru — zrobił następujące szczególniejsze obrachowanie: Francya opłaca teraz 1,600,000,000 fr. podatków, co sztukami pięć-frankowemi, wyniesie 320,000,000 sztuk. Sztuka pięć-frankowa ma grubości jednę lin ą, więc pomieniona ilość sztuk zabrałaby 2,222,222 stóp. Wieża katedralna Strasburska ma wysokości stóp 437, przeto owe sztuki pięć-frankowe, zsypane na kupę, uformowałyby słup 5085 razy wyższy, niż owa wieża, albo przewyższyłyby wysokość jéj o $1270\frac{1}{2}$ razu w stopach kwadratowych. W jeden ułożone rou1on zabrałyby długości $165\frac{1}{2}$ mil. Do przeprowadzenia téj summy potrzebaby 16,000 koni, licząc na jednego konia 10 cetnarów ciężaru, a okrętów moguckich potrzebaby 107, kładąc na każdy 1,500 cetnarów. Był jeden rok pod Napoleonem, gdzie Francya niepłaciła więcéj jak 400 milionów: teraz cztery razy więcéj opłaca.

W Albion, w państwie Nowego-Jorku, w Ameryce północnéj, puszczono gmachy więzienia w dzierżawę, bo już od dawna żadnego więźnia niebyło.

Niema się wcale czemu dziwić, iż wielcy mężowie powstali z łona rękodzieł mechanicznych; dla wychowanych jedynie w salonach jest poznanie rzeczy igraszką tylko, okazałością, wypoczynkiem; dla tych zaś, którzy za pługiem chodzili, lub pracowali pilnikiem, zatrudnienie umysłowe jest namiętnością, pięknością, jakąś czcią religijną, boską miłością. Z bud kramarskich, z rękodzielni, lub kancelaryi notaryusza (gdzie równie odbywają robotę rzemieślniczo przepisywania bez myśli), wyszło najwięcéj głów dobrych: Mo...re wyszedł z pracowni tapicera; Burns z folwarku, Shakspeare był synem rękawicznika, czy handlującego wełną, Rousseau, równie jak ojciec jego, robił kółka zegarkowe. Długo będąc w walce z naturą zjawisk zewnętrznych, wszyscy z siłą szczęśliwych zapaleńców, uciekali do wolnego państwa myśli. Duch nawet podrzędnego rodzaju wielceby się wzmocnił przy nauce robót mechanicznych; a jeźli owa niezmierzona reforma świata, nad którą właśnie pracować zaczęto, rozciągnie się aż do umiejętności kształcenia ducha ludzkiego, niewątpię, że wtedy zdrowy umysł ludzki zwycięży i że wybór rzemiosła, tudzież gruntowna nauka natury fizycznéj nawet u możnych i bogatych stanowić będzie część główną wychowania.

Autor Dziejów Polski (*history of Poland*) Pan Flechter, młody 22letni Anglik, niedawno dla braku pieniędzy odebrał sobie życie w Londynie. Zostawił Dzieje Indyów w rękopiśmie.

Rok teraźniejszy, podług przepowiedzeń astronomicznych, któremi napełnione są wszystkie zagraniczne dzienniki, ma być nader obfity w komety. Pokaże się sześć komet rozmaitéj wielkości, cztery będą z całemi ogonami, a dwie anglezowane.

Jeden podróżnik, przedtém długo w Krymie

zamieszkały, objechawszy Europę, a zwłaszcza reńskie i inne winnice, i teraz bawiący w Hamburgu, uwiadamia jednego z najgorliwszych miłośników przemysłu z Krymu: 1) iż len i konopie rosnące w Węgrzech, a zwłaszcza w Irlandyi są prawie nic warte, rośliny te dają tam nić bardzo krótką, a i ta pęka i kruszy się; 2) że handel krymskiemi winnami z Hamburgiem i Anglią może i powinien z czasem stać się znacznym, mocne wina zwłaszcza z południowego brzegu, mogą zastąpić chemiczny portwein i nawet wiele win hiszpańskich. Kokur krymski, jako dobre stołowe wino, nigdzie dotąd nieznane, gdyż pochodzi z właściwego Krymowi gatunku, może także znaczny mieć odbyt. Na dowód szybkich postępów tego przemysłu, można dodać, iż w r. 1821. Krym wydał przeszło 600,000 wiader i cała ta ilość rozeszła się; na rok teraźniejszy spodziewają się przeszło miliona. Tatarzy nawet wzięli się do uprawy winnic, cena gruntów rośnie nadzwyczajnie. Krymska kompania uprawy wina składa dzięki Hr. Worońcow i M. Mordwinow, którzy się do tego wielce przyłożyli. Dla dania wyobrażenia o owym ruchu przemysłu krymskiego dość powiedzieć, iż w Krymie, gdzie kupcy i handlarze mogli przejeżdżać tylko wołami lub konno, urządzają się deliżanse i od Czerwca bieg rozpoczną. Na brzegu południowym mają być zaprowadzone bryczki z wiszącemi siedzeniami (*Stuhlwagen*).

Tygodnik Rewelski donosi, iż czynią przygotowania do odbudowania wieży Olaja. Wieża ta jest wielkiéj wagi dla żeglujących, jest bowiem bardzo daleko widzialną na morze i podług niéj kierują się żeglarze. Gdy w r. 1823. dnia 28. Czerwca spłonęła, zaraz na zajutrz rozbił się okręt przy tamtejszym brzegu. Miasto Lübeka wniosła 2,000 rubli ass. na odbudowanie téj wieży.

OBWIESZCZENIE.

Na terrytoryum dóbr Sworowa powiatu Krobskiego w polu stojące 1257 dębów, które się częścią na drzewo porządkowe, częścią na sążnie zdadzą, na pniach, publicznie najwięcéj dającemu in loco Sworowo sprzedane być mają.

W celu tym jest termin na

dzień 10ty Maja r. b.

zrana o godzinie 9téj przed Delegowanym W. Wolff Sędzią Ziemiańskim w miejscu Sworowie wyznaczony, na który się ochotę do kupna mający zapozywają.

Wschowa, dnia 5. Kwietnia 1832.

Królewsko-Pruski Sąd Ziemiański.

Wyciąg z Berlińskiego kursu papierow i pieniędzy.

Dnia 14. Kwietnia 1832.	Papierami	Gotowizną
	po	*po*
Obligi długu państwa . .	94	$93\frac{1}{2}$
Obligi bankowe aż do włącznie lit. H.	—	—
Zachodnio-Pruskie listy zastawne	$97\frac{1}{4}$	—
Listy zastawne W. Xięstwa Poznańskiego	—	$98\frac{1}{4}$
Wschodnio-Pruskie . . .	$99\frac{1}{2}$	—
Szląskie	$105\frac{1}{4}$	—

Poznań, dnia 16. Kwietnia 1832.

	Papierami.	Gotowizną.	Od sta.
Kurs obligów m. Poznania	96	—	4

Ceny zboża na Pruską miarę i wagę w Poznaniu.

Dnia 13. *Kwietnia* 1832.

	Tal.	śgr.	fen.	*do*	Tal.	śgr.	fen.
Pszenica . .	2	—	—	—	2	5	—
Żyto . . .	1	10	—	—	1	17	6
Jęczmień . .	1	5	—	—	1	7	6
Owies . . .	—	25	—	—	1	—	—
Tatarka . .	1	10	—	—	1	15	—
Groch . . .	1	12	6	—	1	15	—
Ziemiaki . .	—	12	—	—	—	14	—
Siana cetnar à 110 ff. . .	—	15	—	—	—	17	6
Słomy kopa à 1200 ff . .	3	20	—	—	4	—	—
Masła garniec	1	10	—	—	1	25	—